

Syliwa Męcfal

Jak zostać i "być" dziennikarzem we współczesnym społeczeństwie? Rola dziennikarzy i ich powinności według dziennikarzy łódzkich mediów

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1 (4), 155-173

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWIA MĘCFAL
Uniwersytet Łódzki
sylwia.mecfal@wp.pl

JAK ZOSTAĆ I „BYĆ” DZIENNIKARZEM WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE? ROLA DZIENNIKARZY I ICH POWINNOŚCI WEDŁUG DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH MEDIÓW

W artykule prezentuję wyniki własnych badań przeprowadzonych z wykorzystaniem techniki wywiadu narracyjnego wśród łódzkich dziennikarzy. Głównym celem mojego badania było dowiedzenie się, dlaczego dziennikarze wybierają właśnie ten zawód, tę drogę życia oraz jak wygląda ich praca w zawodzie dziennikarza (jakie są procedury, profesjonalne normy oraz praktyczne zasady rządzące zawodem dziennikarza). Zebrany materiał empiryczny posłużył mi do napisania pracy magisterskiej, której dużym skrótem i uproszczeniem jest ten artykuł.

Wybór tematyki mojej pracy magisterskiej nie był przypadkowy. W mojej biografii pojawiały się przygody z nieprofesjonalnym dziennikarstwem i bardzo mnie interesowało to, jak wygląda to „prawdziwe” dziennikarstwo. Zawsze chciałam się dowiedzieć, jak wygląda praca dziennikarza, jaką trzeba być osobą, aby wykonywać ten zawód. Stąd zdecydowałam się na rozmowy z najlepszymi, moim zdaniem, ekspertami w tej dziedzinie, czyli z samymi dziennikarzami.

Inspiracją dla mnie byli także wielcy świata reportażu i ich zdanie o swoim zawodzie:

Do tego, żeby uprawiać dziennikarstwo, przede wszystkim trzeba być dobrym człowiekiem. [...] Jedynie dobry człowiek usiłuje zrozumieć innych, ich intencje, ich wiarę, ich zainteresowania, ich trudności, ich tragedie

– te słowa wypowiada Ryszard Kapuściński w jednym ze swoich wywiadów (Kapuściński 2003: 20). Hanna Krall, wypowiadając się na temat dziennikarzy późnych lat 70., zwraca uwagę, że byli to średni fachowcy. Wyróżnia nawet kilka typów dziennikarzy:

1. tych traktujących swój zawód jako instrument do osiągnięcia innych celów, np. w polityce;
2. tych, którzy przyjmują rolę działaczy społecznych i chcą coś naprawiać;
3. oraz tych, dla których jest to zwyczajnie sposób zarabiania pieniędzy.

Odmienność tego zawodu od innych podkreśla Wiesław Górnicki:

Reporterka to jest nieustanna zmienność. Ja bym po prostu umarł, gdybym miał pracować od 8 do 16 (Miller 1977).

Zdaniem Krzysztofa Mroziewicza, dziennikarz

[...] powinien umieć grać na wszystkich instrumentach. To znaczy: musi być sprawnym korespondentem, dobrym reporterem, kompetentnym komentatorem, z radiowym głosem i medialną twarzą (Mroziewicz 2004: 25).

Zajęłam się dwiema podstawowymi kwestiami:

1. jak wyglądała droga poszczególnych osób do zawodu dziennikarza,
2. jak wygląda ich praca.

Z tym wiąże się wiele szczegółowych problemów, np.: wartości, jakimi kierują się dziennikarze, zasady etyki dziennikarskiej, to jak dziennikarze postrzegają swój zawód, co to znaczy być dobrym dziennikarzem, kwestia wolności słowa, czyli niezależności mediów, problem kompetencji dziennikarzy, kwestie obiektywizmu, służby publicznej zawodu, kreowania rzeczywistości oraz problem relacji środowiska dziennikarskiego ze sferą polityki.

Do rozmów z dziennikarzami użyłam techniki wywiadu narracyjnego. Udało mi się również przez miesiąc obserwować i być aktywnym uczestnikiem pracy redakcyjnej w łódzkim oddziale Gazety Wyborczej. W pracy magisterskiej skorzystałam także z doświadczenia wyniesionego ze współpracy z Magazynem Studenckim „Semestr”.

Ze względu na ograniczenia co do obszerności tekstu, w artykule tym skupię się głównie na badaniu techniką wywiadu narracyjnego i na wnioskach wyciągniętych przeze mnie na podstawie tego badania.

Materiał empiryczny – charakterystyka

Zebrany przeze mnie materiał autobiograficzny (15 wywiadów narracyjnych) posłużył mi głównie do analizy problematyki drogi zawodowej dziennikarzy, a przy tym do opisanie cech charakterystycznych dla tej grupy zawodowej, jej rytmu pracy, wartości etycznych, jakimi się kieruje. Materiał ten pozwolił mi także na poruszenie problematyki etapów życia zawodowego, w tym zwłaszcza wchodzenia do zawodu oraz wypełniania roli dziennikarza z kilkuletnim stażem.

Wywiad narracyjny – ogólna charakterystyka

Autorem tej metody, w tym specyficznego sposobu analizy zebranych materiałów, jest Fritz Schütze¹. Na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań i dokładnej analizy zebranych materiałów – wywiadów narracyjnych, wyróżnił on cztery struktury procesowe biografii, czyli takie struktury analityczne, jakie można wyróżnić w biografii narratora. Przedstawił także charakterystykę poszczególnych struktur:

1. Biograficzne plany działania dotyczą tych momentów życia, kiedy jednostka podejmuje działania, aby zrealizować swoje plany, osiągnąć wyznaczone cele. Działania te mogą się zakończyć sukcesem lub porażką, najważniejsze jednak jest to, że jednostka panuje nad swoim życiem i intencjonalnie podejmuje wszystkie działania.
2. Wzorce instytucjonalne przebiegu życia – jest to taka sekwencja biograficzna, gdzie narrator podporządkowuje wszystko inne życiu w instytucji. Jednostka orientuje się na normatywne oczekiwania instytucjonalne oraz podlega kontroli ze strony instytucji (biograficzne plany działania i wzorce instytucjonalne przebiegu życia odzwierciedlają ład biografii i stoją w opozycji do dwóch następnych struktur procesowych).
3. Trajektorie są to te fazy biografii, w których jednostka jest ogarnięta przez zewnętrzne i pozostające poza jej kontrolą okoliczności i zdarzenia.

Te właśnie ciągi zdarzeń biograficznych zdeterminowane zewnętrznie odpowiadają zasadzie doznawania (znoszenia) (Rokuszewska-Pawełek 2002: 49).

Np. znosi się choroby, doznaje się cierpienia itp. Na skutek tych zewnętrznych okoliczności w biografii jednostki wkracza chaos, przestaje ona panować nad swoim życiem, poddaje się biegowi zdarzeń

4. Przemiany biograficzne (metamorfozy) są to tzw. niespodzianki biograficzne, czyli takie ciągi zdarzeń, które dokonują w życiu jednostki radykalnej i pozytywnej zmiany. Jednostka doświadcza nowych, nieprzewidzianych i wzbogacających możliwości życiowych.

Charakterystyka przeprowadzonych wywiadów

Populacja objęta przeze mnie badaniem liczyła 15 osób. Do narratorów docierałam metodą kuli śnieżnej. Posługując się tą metodą badacz zbiera dane o kilku członkach badanej populacji (w moim przypadku były to dwie dziennikarki: jedna prasowa, a druga radiowa), a następnie prosi te osoby o wskazanie kolejnych osób do badania (osób, o których wiedzą, że posiadają określone cechy, np. są podobne do nich czy też posiadają cechy odmienne). Każdy następny badany wskazuje kolejną osobę (ma miejsce proces akumulacji, stąd nazwa „kula śnieżna”) (za: Babbie 2008: 213). Pierwszy wywiad przeprowadziłam 28 listopada 2005 roku, a ostatni 3 lutego 2006 roku (zatem badanie trwało dwa miesiące i pięć dni).

¹ Założenia postępowania Fritza Schütze podają za A. Rokuszewską-Pawełek (2002), można je znaleźć także przykładowo u K. Kaźmierskiej (2004) czy D. Riemanna (2006).

Czternaście z piętnastu wywiadów przeprowadziłam w miejscu pracy narratorów, czy to w specjalnych pokojach do rozmów, czy w barze redakcyjnym, czy po prostu w wolnych pomieszczeniach. Średni czas trwania jednej rozmowy to około 60 minut. Najkrótszy przeprowadzony przeze mnie wywiad zajął 40 minut, najdłuższy trwał około 80 minut.

Charakterystyka przebadanej populacji

W przebadanej populacji przeważały osoby w średnim wieku (36–50 lat), pracujące w zawodzie dziennikarza powyżej 10 lat, w przeważającej części były to kobiety (12 kobiet, 3 mężczyzn). 1/3 objętej badaniem grupy stanowili dziennikarze radiowi, 2/3 narratorów to dziennikarze prasowi. Część badanych pracowała w więcej niż jednym rodzaju mediów – dwoje narratorów, dziennikarzy radiowych, współpracowało również z telewizją. Tylko jeden z narratorów był dziennikarzem emerytowanym, niemniej ciągle aktywnym zawodowo, współpracującym z gazetą codzienną oraz różnymi magazynami.

Żaden z badanych nie ma wykształcenia *stricte* dziennikarskiego. Niemniej wszyscy badani ukończyli studia wyższe, aż ośmiu – studia polonistyczne (7 osób na Uniwersytecie Łódzkim, 1 w prywatnej szkole w Łowiczu), z czego jedna osoba kontynuowała edukację na podyplomowych studiach dziennikarskich w Warszawie. Ponadto wśród badanych znaleźli się absolwenci: romanistyki i pedagogiki społecznej, prawa, filologii rosyjskiej, ekonomii (dwie narratorki), historii i teatrologii.

Analiza autobiograficzna wywiadów

Przeprowadzona przeze mnie analiza objęła około 180 stron tekstu stanowiącego transkrypcję wywiadów. Dostrzegłam, że opowiadając o swojej drodze zawodowej dziennikarze stwierdzają, że albo zawsze chcieli pracować w tym zawodzie, lub przeciwnie, trafili do niego zupełnie przypadkiem. Zatem, stosując kategorie analityczne Schützego, dominowały w ich drodze dochodzenia do zawodu biograficzne plany działania lub też ten proces stawania się dziennikarzem to była swoista metamorfoza. Natomiast, dominującymi strukturami procesowymi w fazie wykonywania zawodu są wzorce instytucjonalnego przebiegu życia, a w przypadku dwóch narratorek także trajektorie. Przedstawiając specyfikę pracy w zawodzie, wykorzystałam w większości informacje zdobyte w drugiej części wywiadu, dzięki dodatkowym pytaniom, które zadałam narratorom (na podstawie pytań teoretycznych), uzupełniając je materiałem z części pierwszej wywiadu.

Drogi dochodzenia do zawodu: biograficzny plan działania czy metamorfoza?

Wśród piętnastu historii drogi zawodowej, osiem to biograficzne plany działania. Narratorzy dążyli do tego, aby pracować w zawodzie, marzyli o tym i podejmowali różne działania, aby te marzenia zrealizować. Pozostałych siedmiu narratorów do

zawodu trafiło dzięki zbiegowi różnych okoliczności i wydarzeń życiowych (niekiedy po niepowodzeniu na innej ścieżce zawodowej). Dziennikarstwo było dla nich zatem pewną szansą, czymś nowym, w czym znakomicie się odnaleźli, lecz jednocześnie zajęciem, którego nie planowali w życiu, do którego zostali w pewien sposób pchnięci przez los lub przez napotkane znajome osoby.

Biograficzny plan działania

Narracje zaczynają się w tym przypadku od momentu, kiedy rozpoczęło się zainteresowanie pracą w zawodzie dziennikarza. Cztery narratorki cofają się aż do lat wczesnoszkolnych, szukając podłoża działań, które podejmowały w swoim życiu, aby zostać dziennikarkami. Opowiadają o swoich doświadczeniach ze szkoły podstawowej: prowadzeniu szkolnego radiowęzła, fascynacji pracami Traugutta czy Fiedlera, co podsunęło im myśl o zawodzie dziennikarza. Były to wówczas jeszcze bardzo wstępne pomysły, jednak pociągnęły za sobą dalsze decyzje narratorek.

N3: [...] to moja przygoda z dziennikarstwem jakoś tak była zaplanowana już od lat wczesnoszkolnych, jakoś nie wiem, już w podstawówce wpadłam na pomysł, że chyba to bym chciała robić. Wszystkie koleżanki tam chciały być piosenkarkami i modelkami, a ja sobie pomyślałam, że chciałam pracować jako dziennikarz, tylko myślałam wtedy o telewizji bardzo długo.

Jedna z nich wybrała klasę humanistyczną, aby doskonalić swoje umiejętności pisarskie. Inna, w tym samym celu, brała udział w konkursach polonistycznych. Po etapie szkoły średniej nadszedł wybór studiów. Narratorki napotykały w tym okresie pewne przeciwności instytucjonalne. W Łodzi, mieście, w którym mieszkały, nie było magisterskich studiów dziennikarskich. Dwie z nich zostały w Łodzi, wybierając studia polonistyczne, jako najbliższe, ich zdaniem, dziennikarstwu. Jedna wybrała szkołę ze specjalizacją dziennikarską w Łowiczu. Jeszcze inną drogę, którą nazwałabym „nie-naukową”, wybrała kolejna z narratorek. Jej studia nie miały nic wspólnego z dziennikarstwem. Natomiast, w czasie studiów pracowała w radiu studenckim i w ten sposób uczyła się warsztatu i zawodu.

N1: [...] w czasach studenckich, kiedy mieszkałam tu na osiedlu akademickim, [...] to tam zaangażowałam się w pracę radia studenckiego.

N3: [...] w liceum wybrałam między innymi dlatego klasę humanistyczną. Zresztą te humanistyczne przedmioty jakoś tak zawsze mi najlepiej szły i najchętniej się ich uczyłam. Po liceum jedyna myśl, [...] to oczywiście studia dziennikarskie.

N11: [...] w czasie liceum fakultety humanistyczne, też jakieś tam zainteresowanie teatrem. Potem brałam udział w olimpiadzie polonistycznej, doszłam do finału, byłam finalistką i w dalszym ciągu te zainteresowania rozwijałam. I wybrałam polonistykę na Uniwersytecie Łódzkim.

W pozostałych czterech przypadkach pomysł na zostanie dziennikarzem pojawił się trochę później – głównie w okresie studiów lub zaraz po ich ukończeniu. Narratorzy starali się wówczas podjąć współpracę z różnymi mediami, odbyć w redakcji praktykę czy staż. Najważniejsze dla nich było zdobycie doświadczenia dziennikarskiego i ku temu zmierzały ich działania. Również te narratorki, które zainteresowały się

dziennikarstwem znacznie wcześniej, szły tą samą drogą. Można zauważyć jednak dwa sposoby zdobywania doświadczenia. Niektórzy wykorzystywali do tego swój status studenta i możliwość odbycia praktyk czy stażu (np. jedna z narratorek odbywała praktyki w Radiu Łódź, inna podjęła dziennikarskie studia podyplomowe, które umożliwiały odbycie praktyk studenckich), inni bez pomocy uczelni podjęli współpracę z różnymi mediami (dziennikarka prasowa znalazła ogłoszenie „Odgłosów” i zgłosiła się do współpracy, inny dziennikarz pisywał do różnorodnych czasopism, kolejna narratorka rozpoczęła luźną współpracę z „Expressem Ilustrowanym”). Celem końcowym było zdobycie stałej pracy w zawodzie.

W niektórych przypadkach droga do pierwszej stałej pracy była dość długa i wymagała przejściowych zajęć. Jedna z dziennikarek po praktykach w Radiu Łódź i okresie poświęconym na wychowanie dzieci, trafiła do Łódzkiego Domu Kultury, gdzie przygotowywała audycje radiowe, ale dla zakładów pracy. Dopiero następnym krokiem był powrót do Radia Łódź, czyli redakcji, w której pracuje obecnie. Inna zaczynała w „Odgłosach”, następnie pracowała w gazecie zakładowej, wróciła do „Odgłosów”, z których przeszła do „A”², gdzie została na dłużej. Dziennikarz prasowy pisywał do różnych czasopism, pracował w „Karuzeli”, „Liderze Biznesu”, aż w końcu trafił do „Gazety Wyborczej”. Z drugiej strony są narratorzy, którzy od początku pracowali w jednej redakcji (w sumie pięcioro dziennikarzy).

Metamorfoza

Siedmioro narratorów nie planowało pracy w zawodzie dziennikarza. Czworo z nich trafiło do niego, gdyż nie udały im się inne plany zawodowe, szukali innego zajęcia i dzięki sprzyjającym okolicznościom bądź dobrym radom znaleźli dziennikarstwo. Dziennikarzowi radiowemu nie powiodło się w biznesie i od znajomego usłyszał, że ma „ciekawy głos”. Udał się do radia, gdzie odnalazł się w pracy dziennikarza. Jego redakcyjna koleżanka chciała być aktorką, ale nie odniosła sukcesu, do radia przyszła, żeby nagrać reklamę. Był to dla niej punkt zwrotny, postanowiła, że będzie pracować w radiu. Inna dziennikarka nie została zaangażowana do pracy w teatrze, o której marzyła. Do radia poszła, gdyż koleżanka powiedziała jej, że potrzebna jest osoba do działu reklamy. Dzięki wcześniejszej współpracy z teatrem, została rozpoznana przez szefa programowego, który wysłał ją na staż do Warszawy, gdzie uczyła się zawodu. Dziennikarz prasowy nie polubił pracy nauczyciela historii. Gdy natrafił na ogłoszenie w gazecie, że poszukiwani są nowi dziennikarze, postanowił wysłać swoje zgłoszenie. W niektórych przypadkach znaczącą rolę odegrali znajomi. Jedna z narratorek dostała od kolegi propozycję współpracy przy redagowaniu kolumny studenckiej w gazecie i postanowiła spróbować swoich sił. O dalszej karierze innej narratorki zdecydowało przypadkowe spotkanie ze swoją profesorką ze studiów, a zarazem dziennikarką. Zaproponowała ona wówczas studentce polonistyki odbycie praktyk w „Gazecie Wyborczej” i tak zaczęła się przygoda narratorki z dziennikarstwem.

² „A” – symbol, którego używam na określenie jednego z dzienników w Łodzi, narratorka prosiła mnie, żeby nie ujawniać tytułu gazety.

Sposoby wykonywania zawodu

Narratorzy, czy to z własnej inicjatywy, czy też w wyniku sprzyjających okoliczności zostali dziennikarzami. Zaczęli pracę w redakcjach, w których obowiązywały pewne reguły i zasady, których należało się nauczyć i do których trzeba było się przystosować. Zatem w pierwszym okresie pracy ich życie stało się podporządkowane instytucji, a w ich biografii zaczęły dominować wzorce instytucjonalnego przebiegu życia. Niektórzy po okresie przystosowawczym zaczęli kształtować swoją drogę zawodową, planować dalsze działania, zatem znów na plan pierwszy wysunął się biograficzny plan działania, w innych biografiach z kolei wzorce instytucjonalne przebiegu życia pozostały tymi głównymi, a w dwóch przypadkach funkcjonowanie w instytucji wymknęło się kontroli narratorów i praca w nich stała się trajektorią.

Wzorce instytucjonalnego przebiegu życia

Na początku przygody z dziennikarstwem, w większości przypadków, narratorom zostały powierzone mniej odpowiedzialne funkcje i zadania. W redakcjach istnieje ustalony wzorzec postępowania i nawet jeśli indywidualna droga zawodowa narratora różniła się od tej „wzorcowej”, to podkreślał on, że jest ona właściwa i można się dzięki niej stopniowo nauczyć rzemiosła dziennikarskiego. Warto podkreślić, że żaden z narratorów nie sprzeciwiał się takiemu sposobowi wdrażania początkującego dziennikarza do zawodu. Ta ścieżka polega na zwiększaniu samodzielności, zajmowaniu się coraz to bardziej odpowiedzialnymi tematami (w redakcjach jest ustalona hierarchia ważności „działek tematycznych”) i zwiększaniu zakresu obowiązków. Zaczyna się zazwyczaj w dziale miejskim od „liczenia koszy na Piotrkowskiej i dziur w jezdni”, jak mówi jedna z dziennikarek. Zazwyczaj wtedy dziennikarz jest luźno związany z redakcją, jest współpracownikiem i nie ma etatu. Jeśli się sprawdzi, jego obowiązki się rozszerzają, zaczyna pisać na inne, ważniejsze, według uznania redakcji, tematy. Z czasem zmienia się także forma współpracy i dziennikarz otrzymuje etat (od danej redakcji zależy, jak długi jest to okres czasu, średnio jest to rok do półtora roku). Droga awansu może być różna. Dla dziennikarza newsowego jest to przechodzenie do kolejnych „działek”, może to też być przejście do uprawiania innego rodzaju dziennikarstwa, np. dziennikarstwa śledczego, publicystyki. Drogę awansu zamyka stanowisko redaktora naczelnego. Jak stwierdziła dziennikarka prasowa z ponad dziesięcioletnim doświadczeniem:

W zasadzie dziennikarz powinien przejść taką drogę od „krawężnika” do naczelnego.

N4: I tak jak sobie teraz patrzę na swoją w cudzysłowie dużym karierę, może nazwijmy to rozwój ścieżki zawodowej, to uważam, że moja jest taka modelowa, podręcznikowa. Ponieważ ja najpierw poszłam na 3 miesiące do działu miejskiego, gdzie zajmowałam się przysłowiowym liczeniem koszy na Piotrkowskiej i dziur w jezdni, a po 3 miesiącach [...] okazało się, że jeden z ludzi pracujących w Sieradzu wyjeżdżał chyba na 10 tygodni do Australii i po prostu ja i mój kolega byliśmy tak wrzuceni jako taka lotna brygada właśnie do tego Sieradza. A później, już nie pamiętam dokładnie, ile to było miesięcy, ale myślę, że to nawet chyba nie był rok tej mojej pracy w tym dziale terenowym i przeniesiono mnie do działu miejskiego. I tam właściwie był taki krótki moment, kiedy się nie mogłam za bardzo odnaleźć, zajmowałam się tam jakimś PKP, takimi różnymi rzeczami. No i właściwie od 8 lat zajmuję się już tylko sądami.

N5: Kiedy przyszedłem do radia, najpierw przez miesiąc pisaliśmy te informacje i musieliśmy pisać cztery informacje dziennie, bo jest taka metoda i zasada taka, że jak chętnego do zawodu dziennikarza redaktor naczelny chce spławić, to mówi: dobrze, ale proszę mi przynieść cztery informacje z miasta, ale nie takie, o których wszyscy wiedzą, które są oficjalne, ale gdzieś co się w mieście dzieje. I na tym polegał początek. Uczyliśmy się pisać rzeczywiście, a jak się nauczyliśmy pisać informacje, gdzieś minął miesiąc, już dokładnie nie pamiętam, jak to było, to łaskawie dostaliśmy magnetofon i mogliśmy robić sondy na ulicach, coś, czego do dziś nienawidzę i po tych sondach tak po kolei się pieliśmy w hierarchii, można powiedzieć. Teraz w zasadzie zajmuję się publicystyką, czyli musiałem przejść przez wszystkie etapy, bo robiłem też reportaże, zajmowałem się typową reporterką, bo każdy, moim zdaniem, dziennikarz powinien przez to przejść, ale dążyłem do tego, co robię teraz, czyli to jest publicystyka, nie tylko polityczna, tylko szeroko pojęta. Dotyczy to i radia i telewizji łódzkiej. Prowadzę, czyli głównie rozmawiam na różne sposoby.

Życie w instytucji to także podleganie ustalonemu rytmowi dziennemu. Co prawda większość narratorów przyznała, że w tym zawodzie czas pracy jest nienormowany, jednak jednocześnie podkreślali, że obowiązują ich codzienne zebrania o danej godzinie (np. 10:30 – poranne zebranie i 16:30 – popołudniowe zebranie w „Gazecie Wyborczej”). Poza tym, dziennikarze radiowi pracują zgodnie z przyjętą ramówką programową, np. serwisy informacyjne o pełnych godzinach, ustalony czas bloków programowych.

N2: Rutynowy dzień jest taki, że przychodzi się do redakcji, przegląda się gazety, jest zebranie, później się wybiega. W moim przypadku jest troszeczkę inaczej faktycznie, bo ja idę na przykład do biblioteki. Wczoraj nie przyszedłam na zebranie, no bo od rana poszłam do biblioteki, bo biblioteka jest otwarta od 8:30 do 15, ta taka, gdzie można przeglądać gazety stare i tak dalej. O 16:30 jest drugie zebranie.

N13: To znaczy wiem, o której przyjdę, o dziewiątej, a nigdy nie wiem, o której wyjdę. Bo radio to jest taka instytucja, że nie można sobie zaplanować. I jak się dzieje, to się dzieje po prostu. Więc radio musi bardzo szybko reagować na to, co dzieje się w mieście i nasi słuchacze po prostu wiedzą, że jeżeli cokolwiek się dzieje, to oni o tym wiedzą natychmiast. Pracujemy od poniedziałku do niedzieli, świątki, piątki i niedziele. W takim systemie, że co trzy tygodnie mamy dyżur sobotnio-niedzielnny. No ale wtedy, jak pracujemy w soboty i w niedziele, to piątek mamy wolny.

Wzorce instytucjonalnego przebiegu życia to taka sekwencja w biografii jednostki, w której podporządkowuje ona życiu w instytucji wszystko inne. Zazwyczaj na drugi plan schodzi życie prywatne i rodzina. Instytucja ma szeroki wpływ na to, co dzieje się z badanymi po pracy, kontroluje ich, muszą oni być dyspozycyjni przez całą dobę, gdyby działo się coś ważnego lub gdyby przełożeni mieli jakieś pytania dotyczące materiału, który narratorzy danego dnia przygotowali. Tę kontrolę znacznie ułatwiają telefony komórkowe. Każdy z dziennikarzy dysponuje przynajmniej jednym aparatem telefonicznym, który otrzymał od firmy.

N8: My rozchodzimy się do domów, ale musimy być cały czas pod telefonem, dlatego że zawsze może pojawić się jakieś pytanie do naszego tekstu, czyli redaktor może mieć jakąś wątpliwość i wtedy telefonicznie o szczegóły dopytuje. Także komórka jest niezbędna, nawet jeśli coś się w domu robi albo idzie się na jakiś sport rekreacyjnie, nawet podczas gry w badminton, to warto, żeby ona gdzieś tam blisko leżała, żeby było słychać, jak dzwoni.

Mimo wszystko narratorzy mówili, że odpowiada im taki tryb pracy i są z niego zadowoleni. Nie wyobrażają sobie, że mogliby żyć inaczej, choć czasem nie jest im łatwo i dotyczą ich różne problemy.

N1: Także, jeśli miałam jakieś kryzysy to wynikały właśnie z tego albo niemoc połączenia życia rodzinnego i zawodowego. Ale nie, myślę, że nie. Ja to się nie widzę w innym zawodzie.

N11: [...] ja myślę, że jeżeli ktoś rzeczywiście ma hopla na tym punkcie, a ja mam przez tyle lat, to jakoś to zniesie i znośnie. Chociaż wiadomo, jest coraz trudniej, jak lata upływają, ale nie żałuję tego wszystkiego. Nie żałuję tych nocy tutaj spędzonych, tych dni, tych nerwów, bo to jest jednak praca, która daje mi satysfakcję.

N13: Ja już się chyba przyzwyczaiłam i bym inaczej nie umiała.

Trajektorie

Czasem reguły instytucjonalne okazują się zbyt twarde i jednostka zupełnie przestaje się liczyć. Nic od niej nie zależy, jest kierowana z miejsca na miejsce. Zdarzyło się tak w dwóch przypadkach wśród moich badanych. Zmiana kierownictwa redakcji (spowodowana zmianą właściciela danego tytułu i połączenia się dwóch tytułów na rynku) pociągnęła za sobą zmianę zasad panujących w zespole. Nastąpiło gromadzenie się potencjału trajektoryjnego. Dziennikarze zaczęli być traktowani przedmiotowo, nikt nie brał pod uwagę ich zdania, a wymagano od nich niemal nieograniczonego wysiłku. Nie byli już niezależni w swojej pracy, ingerowano pisanie przez nich artykuły. Początkowo nowa polityka redakcyjna była zaskoczeniem, lecz narratorki nie miały na nią żadnego wpływu. Ich wybór był ograniczony: albo spełniały polecenia nowych szefów, albo mogły odejść z pracy. Narratorki podjęły próbę przystosowania się, wypełniały polecenia szefów, podjęły się zadań, których nie lubiły, które były dla nich bardzo uciążliwe (próby osiągnięcia nowej chwicznej równowagi).

N4: [...] nie chcę się rozwodzić, dlatego że [...] z „A” w ciągu ostatnich 3 lat odeszło ponad 20 osób. To też świadczy o tym, jaka tam jest atmosfera. Powiem szczerze, że ja nie chcę o tym rozmawiać, nie chcę do tego wracać, po prostu zaczyna się od kompletnego braku szacunku położonych dla pracowników, strach, zero jakiegokolwiek dyskusji. Moja koleżanka, którą zmuszono do odejścia z „A”, bardzo fajnie to porównała, że to jest tak, jakby się przeszło z systemu totalitarnego do demokracji.

N6: Ale później tak wyszło, że zostałam zmuszona do zajęcia się działką polityczną. Bardzo się przed tym broniłam. Dla wielu osób to był awans, ale ja tego tak nie odbierałam, no nie miałam wyjścia. Nie znalazłam innej pracy, mówię – spróbuję. No i myślę, że parę osób się zdziwiło, że mi się to udało. Znacząco dostałam tę działkę chyba po to, żeby mnie wyrzucić z pracy. Takie niestety metody panowały wtedy w tej redakcji. Potknę się, nie sprawdziła się, do widzenia. A przeliczyli się, ja sobie poradziłam, nie najgorzej.

Jednak okazało się, że nowy porządek redakcyjny stawał się dla nich coraz bardziej traumatyczny. Przestały sobie z tym radzić. Reguły, które panowały w pracy były całkowicie sprzeczne z tymi, których się nauczyły i według których do tej pory pracowały. Większość swojego czasu spędzały w redakcji, przez co zaniedbywały życie rodzinne i swoich bliskich (destabilizacja). Taka sytuacja zaczęła odbijać się na ich zdrowiu fizycznym, ale także na kondycji psychicznej. Obie narratorki podjęły próbę uwolnienia się od trajektorii, szukając nowej pracy. Sytuacja na rynku pracy była wówczas trudna, a ubogi rynek medialny w Łodzi nie ułatwiał zadania. Szczęśliwie dla jednej z badanych, dostała ona propozycję pracy w konkurencyjnej gazecie, gdzie

odeszła osoba, która zajmowała się tą samą tematyką, co narratorka. Przyjęła ona ofertę, zmieniła środowisko pracy i zaczęła reorganizować swoje życie. Najważniejsze na początku było przyjęcie wśród nowych kolegów i nauczanie się reguł, które panowały w nowym miejscu pracy, stąd znów można zauważyć dominację wzoru instytucjonalnego. Jednak po okresie adaptacji narratorka znów zaczęła planować swój rozwój zawodowy i myśleć o możliwości awansu – do funkcji redaktora (**wzór instytucjonalny zaczyna przechodzić w biograficzny plan działania**).

Poszukiwania drugiej z narratorek zakończyły się fiaskiem, jednak nadal chciała ona uwolnić się od trajektorii, co uczyniła, idąc na trzy miesiące na zwolnienie, a następnie odchodząc z pracy:

N6: Najpierw poszłam na zwolnienie, byłam trzy miesiące na zwolnieniu. Niestety nie wyrobiłam psychicznie i fizycznie, i odeszłam z „A”.

Przez sześć miesięcy narratorka pozostawała bez pracy, po czym wróciła do zawodu dziennikarza. O pracy w „A” mówi:

Już rozdział zamknięty. Niedługo rocznicę będę obchodzić.

Jednak stwierdza także:

Niestety, może jeszcze musi trochę czasu minąć, żebym coś dobrego o „A” powiedziała.

Zatem wciąż dokonuje ona pracy nad trajektoria, ale nie odgrywa ona już tak ogromnej roli w jej życiu.

Zawód dziennikarza: opis zasad, właściwości i specyfiki środowiska

W drugiej części wywiadów zadawałam narratorom pytania według przygotowanych wcześniej dyspozycji, aby uzyskać możliwie najbardziej szczegółowy i pogłębiony opis ich pracy oraz zasad i wartości w niej panujących. Według myśli M. Gójskiej:

[...] autobiografie pewnej liczby przedstawicieli określonego środowiska stwarzają wizerunek bytu, postaw i dążeń charakterystycznych dla całej zbiorowości (Gójska 1980:102),

będę starała się odtworzyć obraz środowiska dziennikarskiego na podstawie zebranego przeze mnie materiału empirycznego.

Zmiany w mediach

Dziewięciu z moich narratorów pracuje w mediach już więcej niż 10 lat, staż pracy kolejnych trojga mieści się w granicach 6–10 lat. Oni też najczęściej komentowali zmiany, jakie się dokonywały w mediach na przestrzeni lat. Poruszali różnorodne kwestie: od spraw technicznych, przez długość i rodzaj materiałów, aż po cenzurę i kompetencje dziennikarzy.

Technika

Niektórzy z narratorów wspominali czasy, kiedy nie było jeszcze w redakcjach komputerów lub było ich mało i trzeba było czekać w kolejce. Podobnie przedstawiała się sytuacja, jeśli chodzi o telefony. Obecnie każdy z dziennikarzy posiada swoje stanowisko pracy z komputerem, telefonem stacjonarnym, a dodatkowo ma telefon komórkowy.

N7: Miałem przez rok własne czasopismo w Polsce [...] Nie było komputerów, więc makiety się ręcznie robiło.

N12: A jeszcze były takie fajne pionierskie czasy, że było kilka komputerów w redakcji. Ja nie pamiętam tych czasów, kiedy były maszyny do pisania, ja zupełnie sobie tego nie wyobrażam, jak można było pisać na maszynie, no to w ogóle jakiś szok. Ale były komputery i do tych komputerów się wkładało takie duże dyskietki. I wyglądało to tak, że trzeba sobie było znaleźć wolny komputer, a jak nie, to się czekało w kolejce do tego komputera w palarni, czy przy telefonie. I jak się zwalniał komputer, to się pisało tekst, kopiowało na dużą dyskietkę i drukowało jednocześnie i w jednej ręce się trzymało wydruk tekstu, a w drugiej dyskietkę i szło się z dyskietką, wielką dyskietkę się zostawiało w składzie, a kartkę z wydrukiem niosło się do redaktora prowadzącego. I on poprawiał tekst na kartce i później jakoś ze składaczem widocznie konsultowali te błędy, poprawiali, które składacz z dyskietki przegrał już na stronę. Także to śmiesznie było. Później dopiero weszły małe dyskietki, no a później już miał każdy swój komputer, no to był luksus po prostu nieprawdopodobny. Nie mieliśmy swoich telefonów. No o telefony były wtedy boje straszne, bo był jeden na sześć osób, ale no jakoś się pracowało i fajnie.

Zasady pracy

Przed transformacją systemową istniała tylko jedna stacja radiowa w Łodzi. Co więcej, program lokalny zajmował niewiele z czasu antenowego. Również po 1989 roku Radio Łódź było początkowo monopolistą na rynku, ale już w zupełnie innych warunkach. Kiedy na rynek weszły stacje komercyjne, słuchacze mogli wybierać, a stacje radiowe musiały podporządkować się zasadom rynku i tworzyć program dla konkretnej grupy odbiorców.

N11: Z tym, że wtedy ta praca wyglądała inaczej, ponieważ myśmy mieli niewielką ilość godzin na antenie jako stacja lokalna, chyba to na dobę były trzy godziny zaledwie realizowane przez Radio Łódź. Natomiast była większa współpraca z programem ogólnopolskim.

N11: Zmieniło się to potem, jak nastąpił okres transformacji. Mianowicie nasze stacje radiowe, mówię o tych wszystkich lokalnych, zaczęły się usamodzielniać, stały się spółkami i otrzymały ten czas antenowy taki, że właściwie robiliśmy ten program dwudziestoczęterogodzinny.

N13: [...] poza tym praca w radiu komercyjnym jest bardzo specyficzna. My musimy być wszechstronni. My tutaj pracujemy tylko w trzy osoby, a musimy zapełnić program na rano piętnastominutowy i co godzina w serwisie muszą być nowe materiały, więc jak ją bym się tylko teatrami zajmowała, to to po prostu dramat jakiś. To tutaj by musiało pracować co najmniej 10 osób. Nie, u nas trzeba być wszechstronnym.

Także dziennikarze prasowi przyznają, że współcześnie praca w gazecie wygląda zupełnie inaczej. Dzienniki nastawione są obecnie na teksty informacyjne i brakuje miejsca na większe formy. Narratorzy zwracają też uwagę na inną atmosferę w zespole, inny stosunek do pracy.

N2: I wtedy przygotowałam takie dwie rozkładówki, czyli coś takiego, co w gazecie już dzisiaj się nie zdarza, żeby dać dwie wielkie strony na jedno wydarzenie, na jednego człowieka.

N2: Ten pierwszy etap „Gazety” był trochę inny niż teraz, przedtem się pisało trochę inaczej, trochę więcej. Przez pewien czas byłam bardzo zaangażowana w organizację i w wydawanie tygodnika „Verte”, czyli „Gazeta” wydawała tygodnik kulturalny „Verte”. [...] To były teksty o literaturze, czyli też coś, co mnie interesowało. To były wielkie wywiady na kolumnę albo dwie, także to wszystko były takie rzeczy mniej gazetowe.

N12: [...] bo to była zupełnie inna „Gazeta” niż teraz. Pracowało mało osób, to było jakieś takie nasze wspólne dzieło. To nie było tak, że każdy był jakimś solistą i pisał swoje teksty i albo wchodziły, albo nie wchodziły, tylko nad tą „Gazetą” wszyscy naprawdę pracowali z gigantycznym poświęceniem i wszyscy chcieli, aby ta gazeta była jak najlepsza. Nikt się nie patrzył, do której godziny tutaj pracuje.

Wpływ zmian społecznych na kompetencje dziennikarzy

Obraz, jaki przedstawili narratorzy nie jest zbyt optymistyczny. Zwrócili uwagę, że, w porównaniu z początkami wolnych mediów w Polsce, obniżyły się standardy pracy dziennikarzy, zarówno merytoryczne, jak i etyczne. Jedna z narratorek określiła sytuację zawodu dziennikarskiego jako kryzysową i przyczyn szukała w braku kontroli wewnętrznej w tym zawodzie oraz podporządkowaniu pracy dziennikarza efektowi. Nie liczy się, jak materiał będzie zrobiony, najważniejsze jest, aby był zrobiony szybko i efektownie. Inne warunki pracy sprawiły, że do pomocy w redakcji przyjmowani są młodzi ludzie, którzy nie mają żadnego doświadczenia i przygotowania do zawodu, a poza tym niewiele mogą się nauczyć, gdyż pozostali dziennikarze nie mają czasu, żeby się nimi zająć lub także zdarza się, że po prostu nie chcą, bojąc się, że szkołą sobie konkurencję i mogą później stracić pracę.

N4: Bardzo się zmieniły stosunki między ludźmi. Ludzie się tak boją o pracę, że nie chcą przekazywać tajników wiedzy.

Jak wskazała ta sama dziennikarka, utworzyła się „luka pokoleniowa”. Osoby ze „średniego pokolenia”, zaczynające pracę na początku lat 90., przeniósł się do Warszawy lub też odeszły z zawodu dziennikarza i brakuje dobrych dziennikarzy, którzy mogli by szkolić młodszych kolegów (por. Sonczyk 2001).

N6: Myślę, że przychodzi do zawodu dużo, dużo młodych ludzi, którym się wydaje, że już są skończonymi dziennikarzami, zjedli wszystkie rozumy, brak im pokory wobec zawodu, tematów, redakcji, wobec rozmówców. Natomiast trzeba się uczyć, trzeba się przygotowywać do chociażby do wywiadu.

N9: Poziom wykonywania tego zawodu się obniża. Dlatego że coraz młodsze osoby pracują w branży i przychodzą właściwie bez przygotowania. Myślą, że wystarczy przyjść na staż, zostać tutaj i właściwie pisać do „Gazety”.

Cenzura

Jeden z narratorów stwierdził, że w środowisku są trzy typy cenzury:

- A. autocenzura, czyli dziennikarz sam podejmuje decyzje, żeby czegoś w materiale nie ujawnić, coś przemilczeć, głównie ze względu na dobro informatorów czy też bohaterów opisywanych w materiale, ale także ze względu na świadomość tego, że niektóre materiały nie zostałyby opublikowane z powodu polityki redakcyjnej;

- B. cenzura wewnętrzna, czyli taka, która występuje wewnątrz redakcji, np. pewne tematy są zakazane, inne z kolei traktowane bardziej przychylnie;
- C. cenzura zewnętrzna, czyli są to wszelkiego rodzaju skuteczne naciski na redakcję, żeby dany materiał się nie ukazał, czy też taka sytuacja, jaka miała miejsce w Polsce przed przełomem, gdzie wszystkie materiały medialne były kontrolowane i cenzurowane przez instytucję cenzora.

Z wywiadów wynika, że sytuacja w mediach rzeczywiście zmieniła się wraz procesem transformacji i ostatni typ cenzury nie może już mieć miejsca. Oczywiście zdarzają się próby nacisków na redakcję, ale, jak deklarują narratorzy, są one nieskuteczne. Tylko dwie narratorki przyznały, że w jednej z łódzkich redakcji istnieje (bądź istniała, kiedy one tam pracowały) forma cenzury wewnętrznej. Najczęściej zdecydowanie można zaobserwować autocenzurę, choć sami narratorzy tak tego nie określają, ale czasami rezygnują z opublikowania jakiś faktów, nagrania jakiegoś materiału, gdyż byłoby to niezgodne z etyką dziennikarską, ale także z ich własnym wewnętrznym kodeksem moralnym.

Tego typu zachowania łatwo zrozumieć z czysto ludzkiego punktu widzenia. Pewne granice prywatności i intymności drugiego człowieka po prostu nie powinny być przekraczane. Niemniej jednak takie zachowania są czasem piętnowane przez przełożonych dziennikarzy. Jedna z narratorek (dziennikarka radiowa, N10) dostała nagane słowną od wydawcy, kiedy nie była w stanie zrealizować materiału dotyczącego pożaru. Ta ludzka tragedia zrobiła na narratorkę ogromne wrażenie i nie potrafiła zebrać żadnych relacji.

Zupełnie inna sytuacja to taka, kiedy dziennikarz powstrzymuje się od zrealizowania jakiegoś tematu, bo wie, że i tak jego praca nie zostanie wykorzystana ze względu na profil czy politykę redakcji. Takie sytuacje są w moim przekonaniu nadużyciem.

Autocenzura

N1: [...] są na przykład takie momenty... Pamiętam, na przykład, jak byłam gdzieś na powodzi parę lat temu. [...] I pamiętam, że też miałam taki odruch, że zostawiałam nagrywanie, a pomagałam tym ludziom. Właściwie wydawało mi się, że już nie wypada nagrywać.

N10: Myślę także, że rzeczą trudną, która na pewno też będę pamiętała, była także obsługa pożaru [...]. Zostałam tam wysłana, pojechałam i wyszłam taka naładowana, ja zrobię super relację, ja zrobię super dźwięk. Był tłum ludzi. Ja wkroczyłam w ten tłum, przekroczyłam tę grupę ludzi i stanęłam przed kocem, na którym leżało małe dziecko reanimowane przez lekarzy. No i tu skończyła się ta moja wiara w to, że zrobię cokolwiek z tego. Nie byłam w stanie, miałam łzy w oczach. Nie nagrałam kompletnie nic. Wróciłam do redakcji i powiedziałam wydawcy, że przepraszam, ale nie jestem w stanie emocjonalnie tego obsłużyć. Opieprzył mnie, powiedział, że się nie nadaje na reportera, że muszę być twarda, ale ja myślę, że wtedy zrobiłam dobrze.

Cenzura wewnętrzna

N6: Niestety fatalną metodą było majstrowanie przy tekstach. Dziennikarze coś pisali, podpisywali się pod tym, a potem majsterki przerabiały, podkreślały, żeby to było takie ach i och, hit.

N4: Były tam nawet jakieś zapisy na przykład, że jakiś tam rzecznik z jakichś przyczyn podpadł. Nie wiem, z jakich, no bo nam nigdy tego nie oznajmiono, tylko na przykład przychodzono do mnie i mówiono mi, że przez trzy miesiące nazwisko takiego i takiego nie ma prawa pojawić się w gazecie.

Cenzura zewnętrzna i naciski zewnętrzne

N11: [...] to było jeszcze w tych czasach, kiedy obowiązywała cenzura, to bywały takie przypadki, [...] odbywało się to w taki dziwny sposób, że był w dziale emisji u nas czarny telefon na korbkę i się tą korbką kręciło i się odzywał wtedy głos i mówił, że tam jest on, na przykład A27 albo R7 czy 12, to był numer cenzora.

N11: Nie, po przełomie nie. Ja myślę, że po 89 roku to jest jednak bardzo duża swoboda.

N3: Tutaj dyrektorzy kilku nawet placówek zdrowotnych do mnie dzwoniли i nawet straszyli, że ja nie mogę o czymś takim napisać i że będę miała ogromne nieprzyjemności. Robili wszystko, żeby się tekst nie ukazał i udało im się ten tekst zablokować.

N7: Natomiast takich sytuacji, że na skutek czyjegoś ewidentnego nacisku tekst nie idzie, to nie było. To jest jednak prywatna gazeta. Raczej są czasem takie tematy, które się podejmuje na życzenie Warszawy.

Zasady etyki dziennikarskiej

Chciałam się także dowiedzieć od narratorów, jakimi zasadami etycznymi się kierują i jakimi zasadami powinien kierować się dziennikarz, co jest w tym zawodzie najważniejsze. Zastanawiałam się, czego dziennikarzowi nie wolno robić. Badani wymieniali wiele zasad, których należy przestrzegać. We wszystkich wypowiedziach pojawił się **obiektywizm**, jednak w specyficznym dla tego środowiska rozumieniu, czyli jako możliwość wypowiedzenia się dwóch stron konfliktu, zaprezentowanie różnych punktów widzenia. Kiedy pytałam o znajomość kodeksów etyki dziennikarskiej, większość przyznawała, że ich nie zna, bądź nie wie, czy takie kodeksy obowiązują w ich redakcjach. Jedynie dwoje narratorów wiedziało, że w redakcji istnieje wewnętrzny kodeks dziennikarski. Mimo to większość stwierdzała, że powinno się mieć wcześniej zinternalizowany system wartości, kiedy rozpoczyna się pracę w zawodzie dziennikarza. Jak stwierdza jedna z narratorek:

Są zasady etyki dziennikarskiej, ale bardzo często one się opierają na zasadach etyki ludzkiej po prostu (N2).

- Obiektywizm

N1: Myślę, że w pracy dziennikarskiej najważniejsze jest to, żeby znaleźć taki środek. [...] Zawsze trzeba zapytać tę drugą stronę, czyli osobę, którą atakują ci ludzie, bo nigdy nie jest tak, jak mówią ci, którzy do pani przyszli.

- Sprawdzanie informacji i ich dokumentacja

N7: Trzeba bardzo dokładnie wszystko posprawdzać, bo ludzie uwielbiają manipulować.

- Rzetelność

N4: Właśnie to jest też kwestia rzetelności, [...] sprawdzanie informacji, opieranie się na różnych źródłach, dawanie możliwości wypowiedzenia się drugiej stronie.

- Nieuleganie wpływom, m.in. politycznym

N10: Na pewno dziennikarz nie powinien wkleść się w jakieś tam układy z urzędnikami czy z firmami, być od nich uzależnionym.

- Neutralność

N10: W pracy powinniśmy być neutralni, nie możemy pozbyć się w ogóle jakichś tam przekonań, ale w pracy tak, w pracy musimy o tym zapomnieć.

- Ochrona informatora

N12: Powiedziałam, że nawet jakby mnie na tortury wzięli, to nigdy nie powiem, kto jest moim informatorem, bo to jest podstawowa zasada.

- Nieszkodzenie innym ludziom, nierobienie krzywdy

N2: Ja wiele informacji, dużo więcej informacji często mam niż je upubliczniam, ze względu na dobro tej osoby albo innych osób.

- Uczciwość

N10: Powinniśmy postępować jak uczciwy człowiek zawsze. Każdy z nas, niezależnie od tego, czy jesteśmy dziennikarzami, czy nie.

- Pokazywanie prawdy

N6: Nie wolno zmyślać przede wszystkim, wkładać ludziom w usta tego, czego nie powiedzieli, kreować faktów, które nie miały miejsca.

- Oddzielanie informacji od komentarza

N6: Poza tym stara szkoła mówi, że nie należy łączyć informacji z komentarzem.

- Odpowiedzialność za słowo

N6: I powinno się bardzo odpowiedzialnie pisać i brać odpowiedzialność za każde słowo, bo można ludziom straszną krzywdę zrobić.

Rola dziennikarzy

Walery Pisarek (za: Bajka 2000) uważa, że jest grupa „rzemieślników”, na której to opiera się poważne dziennikarstwo, cechuje ich wysokie poczucie odpowiedzialności, etyki i solidarności zawodowej (por. Kunczik, Zipfel 2000). Moi narratorzy również mieli za zadanie określenie, jakie są, ich zdaniem, najważniejsze funkcje współczesnego dziennikarza.

- Bycie dziennikarzem śledczym

N11: Uważam, że jest to bardzo ważne, bo te odkryte afery przez dziennikarzy jednak w pewien sposób porządkują nasze życie.

- Informowanie

N10: Taka jest nasza rola. Mamy informować mieszkańca Łodzi i regionu o tym, co tutaj się dzieje na naszym podwórku. Od tego zawsze wychodzimy.

- Komentowanie rzeczywistości

N12: Dziennikarz powinien moim zdaniem komentować to, co się dzieje, bo czytelnik czasem chciałby dostać gotowy komentarz, wiedzieć, co na przykład dana gazeta o tym myśli.

- Kontrola władzy

N8: Pewnie trochę taka rola rady nadzorczej.

- Kreowanie pozytywnego wizerunku miasta

N8: Pewnie w jakimś stopniu może też dbać o ten wizerunek miasta. I to, co jest dobre, to pokazywać i promować.

- Pełnienie misji społecznej, pomaganie ludziom

N3: Faktycznie robimy coś ważnego, że faktycznie na nas liczą, chociaż nie zawsze się uda pomóc, no to jest jakiś zawód z misją.

N1: Myślę, że to też jest taka rola radia, rola mediów, żeby się opiekować ludźmi, którzy są tacy nieudolni społecznie, tacy, którzy nie dają sobie rady.

- Opisywanie świata, zostawianie świadectwa

N2: Dziennikarz też jest po to, żeby opisywać świat, żeby zostawiać jakieś świadectwo tego, co dzieje się teraz.

- Pośredniczenie między społeczeństwem a władzą

N13: I oni nie mają bezpośredniego dostępu do pana prezydenta na przykład, więc tam na prawdę, to ja pytam w imieniu tych mieszkańców.

Zatem badani dostrzegają ogromną rolę, jaką dziennikarz pełni we współczesnym społeczeństwie. Przedstawiają dziennikarzy jako zarówno adwokatów i mediatorów, jak i selekcyonerów informacji. Uważają, że dziennikarz powinien się angażować w życie społeczności, patrzeć na ręce władzy, a kiedy trzeba, wydobywać na jaw nieprawidłowości. Najczęściej jednak uważają, że powinni pomagać zwykłym ludziom, stawać w ich obronie, ale także pokazywać, a niekiedy tłumaczyć im świat.

Narratorzy z jednej strony wskazują zatem, że specyfika zawodu dziennikarza sprawia, że nie można traktować tej pracy bezosobowo. Zdają się wskazywać na „misyjność” tego zawodu, na pewne konkretne zadania, które każdy dziennikarz powinien wykonywać po to, żeby jak najlepiej „służyć” zwykłemu człowiekowi. Choć warto podkreślić, że taki dziennikarz powinien umieć także postawić sobie pewne granice, aby angażując się w swoją „misję” tłumaczenia świata, nie zaczął tego świata kreować. Nie trudno zauważyć, że obraz tego „idealnego” dziennikarza, który stworzyli narratorzy wydaje się być bardzo podobny do dziennikarza „rzemieślnika”, którego cechy opisywał Walery Pisarek.

Podsumowanie

Ścieżki zawodowe narratorów-dziennikarzy można, moim zdaniem, scharakteryzować według dwójakiego kryterium: 1. droga do zawodu (jak badani zostali dziennikarzami); 2. etap pracy w zawodzie (w jakim miejscu obecnie się znajdują, jakie mają obowiązki i zadania). Pierwsze kryterium dzieli dziennikarzy na:

- A. Dziennikarzy „z wyboru”, czyli tych, którzy podejmowali różne działania, aby pracować w zawodzie dziennikarza: wybrali adekwatne studia, odbywali praktyki, staże w różnych mediach. Innymi słowy, w ich drodze do zawodu przeważa biograficzny plan działania.
- B. Dziennikarzy „z przypadku” (por. Mocek 2006), czyli tych, którzy nie myśleli o tym, że będą dziennikarzami, ale na skutek pewnych wydarzeń i okoliczności trafili do tego zawodu i ten rodzaj pracy bardzo im się spodobał. Zatem na ich ścieżce kariery wyraźnie zaznacza się przemiana (metamorfoza).

Dziennikarze znacznie różnią się także od siebie w zależności od tego, na jakim etapie drogi zawodowej się znajdują. Wyróżniałabym trzy główne etapy kariery zawodowej, które można podzielić na podetapy:

1. Etap „dziennikarza newsowego”. Jest on bardzo złożony ze względu na bogactwo „działek” tematycznych³. Często jest to tylko etap wstępny, jednak, jak podkreślali narratorzy, niezbędny w karierze zawodowej dziennikarza. Zdarza się także, że nawet dziennikarze z dużym stażem są nadal dziennikarzami newsowymi, a ich awans polega na zajmowaniu się coraz ważniejszymi tematami. Przykładowa ścieżka jednej z dziennikarek, według kolejności tematów, jakimi się zajmowała wyglądała następująco: „zwierzęta i zoo” – „studenci i uczelnia” – „gospodarka i inwestycje” (N8)⁴. Każdy z kolejnych etapów był traktowany jako awans. Przejście na kolejny etap kariery może wyglądać dwójako. Można przejść do drugiego etapu dziennikarza specjalisty lub ominąć ten etap i zostać redaktorem.
2. Etap „dziennikarza-specjalisty” (publicysta, dziennikarz śledczy). Ten etap może być pośrednim, przed zostaniem redaktorem, lecz może także to być etap ostatni, jeśli dziennikarz nie chce objąć funkcji redaktora (tak jest w przypadku jednej z narratorek, która dobrze czuje się w swojej roli i nie chce jej zmieniać). Na tym etapie dziennikarz zajmuje się przygotowaniem większych form, a zatem reportaży, felietonów czy innych. Wyróżnia się on

³ Określenie „działki tematyczne” jest terminem specyficznym dla dziennikarzy, oznacza obszar tematyczny, którym zajmuje się dany dziennikarz, np. miasto, sądy, policja, studenci, działka społeczna, zwierzęta, gospodarka itd.

⁴ Takie nazwy „działek tematycznych” funkcjonują w redakcjach; każda z „działek” ma określony prestiż – w tym wypadku „działka” – „zoo” cieszyła się najmniejszym poważaniem wśród dziennikarzy, zazwyczaj tematami dotyczącymi ogrodu zoologicznego zajmowali się początkujący dziennikarze. Wyżej w hierarchii stały tematy dotyczące edukacji, a jeszcze wyżej tematy gospodarcze czy też związane z sądownictwem, prawem – czy też jego łamaniem.

od dziennikarzy newsowych rytmem pracy. Nie obowiązują go tak ściśle reguły redakcyjne. Może na przykład pracować dłużej nad swoim materiałem.

3. Etap redaktora. Jest to dziennikarz z wieloletnim stażem. Jego podstawową funkcją jest planowanie gazety (programu radiowego), a także sprawdzanie materiałów młodszych kolegów, podsuwanie im pomysłów oraz radzenie im. Najwyżej w hierarchii stoi redaktor naczelny.

Na każdym z etapów można zauważyć odmienne role, jakie pełni dziennikarz. W przypadku dziennikarza newsowego jest to rola informacyjna, choć dziennikarz taki również występuje w roli społecznika oraz pośrednika między społeczeństwem a władzami. Niekiedy dziennikarze zajmujący się stojącymi wyżej w hierarchii działkami, np. polityka i samorząd czy też sądy, komentują również rzeczywistość. Ujawnianie nieprawidłowości w funkcjonowaniu państwa to główne zadanie dziennikarzy śledczych. Natomiast opisywanie rzeczywistości i zostawianie świadectwa, to główna funkcja publicystów i reportażyistów, choć oni także pełnią rolę społeczników, komentatorów, informatorów.

Samo środowisko dziennikarskie jest zaniepokojone obniżaniem się standardów pracy dziennikarzy. Narratorzy wskazywali na niedostateczne przygotowanie merytoryczne i etyczne osób, które wchodzi do zawodu. Zwracali też uwagę na brak kontroli wewnętrznej w zawodzie. Jako dziennikarz może pracować każdy, nie musi mieć żadnego przygotowania. Taka opinia wśród moich narratorów jest jednak nie-spójna z ich zdaniem na temat poziomu szkół dziennikarskich. Badani twierdzili, że nie trzeba kończyć dziennikarstwa, żeby być dziennikarzem. Zatem powstaje pytanie, jak taka osoba ma się nauczyć dziennikarstwa? Badani odpowiadali, że powinna przyjść do redakcji i tam poznawać tajniki zawodu i warsztat. Jakkolwiek, sami narratorzy przyznawali, że w redakcji nikt nie ma czasu, a niekiedy i chęci, aby zajmować się osobą aspirującą do zawodu. Pozostawiona jest ona samej sobie i uczy się na własnych błędach. Każde rozwiązanie wydaje się nieprawidłowe.

Inną kwestią jest wolność mediów. Narratorzy, którzy znają sytuację mediów przed transformacją systemową, nie mają żadnych wątpliwości, że uzyskały one niezależność po 1989 roku. Dziennikarz prasowy stwierdza:

Nie ma takiej sytuacji, że ktoś powie, że trzeba przywalić temu i temu politykowi, także tutaj jest jednak w porównaniu z prasą peerelowską, to jesteśmy o niebo do przodu. Nie ma takich nacisków żadnych.

Jednak można się zastanowić, czy nowa sytuacja na rynku mediów nie wytworzyła innego rodzaju knebla, jakim są właściciele mediów (por. Kowalska, Nowak 2006).

Bibliografia

Babbie E. (2008), *Podstawy badań społecznych*, PWN, Warszawa.

Bajka Z. (2000), *Dziennikarze lat dziewięćdziesiątych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1–2.

- Gójska M. (1980), *Gromadzenie relacji autobiograficznych jako metoda badawcza*, [w:] A. Siciński (red.), *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Kapuściński R. (2003), *Autoportret reportera*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Kazmierska K. (2004), *Narrative Interview as a Method of Biographical Analysis*, [w:] J. Fikfak, F. Adam, D. Garz (red.), *Qualitative Research*, Ljubljana: ZRC Publishing, Institute of Slovenian Ethnology at ZRC SAZU, s. 153–173.
- Kowalska B., Nowak A. (2006), *Wolna prasa w niewoli*, [w:] P. Żuk (red.), *Media i władza*, Scholar, Warszawa.
- Kunczik M., Zipfel A. (2000), *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Scholar, Warszawa.
- Miller M. (1977), *Styl życia reporterów* (praca magisterska napisana w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego).
- Mocek S. (2006), *Dziennikarze po komunizmie*, Scholar, Warszawa.
- Mroziewicz K. (2004), *Dziennikarz w globalnej wiosce*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne S.A., Warszawa.
- Riemann G. (2006), *An introduction to „Doing Biographical Research”*, „Historical Social Research”, vol. 31, nr 3.
- Rokuszewska-Pawełek A. (2002), *Chaos i przymus*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Romanowska-Łakomy H. (2005), *Sylwetka dziennikarza nowej generacji. Obrona dziennikarza, czyli o jednej stronie medalu*, „Studia Medioznawcze”, nr 2(21).
- Sonczyk W. (2001), *Zawód dziennikarski w kontekście transformacji polskiego systemu medialnego (wybór problematyki)*, „Studia Medioznawcze”, 3.